

KŁOPOTY Z USTALANIEM TYTUŁU WŁASNOŚCI, czyli dlaczego warto dokumentować swoje zbiory

W NUMERZE:

str. 3 PIOTR OGRODZKI

**KŁOPOTY Z USTALENIEM
TYTUŁU WŁASNOŚCI**

str. 6 DARIUSZ MARKOWSKI

OD OPINII DO EKSPERTYZY

str. 11 SŁAWOMIR BOŁDOK

**KOGO I DLACZEGO OPŁACA SIĘ
FAŁSZOWAĆ NA RYNKU MALARSTWA?**

str. 14 ANNA ŻAKIEWICZ

OKIEM EKSPERTA

str. 18 STEFANIA KRZYSZTOFOWICZ-
-KOZAKOWSKA

**...TA FABRYKA JUŻ MI KOŚCIA
W GARDLE STAJE...**

str. 22 MARIA ROMANOWSKA-
-ZADROŻNA

REJTAN

str. 26 JANUSZ SĘKOWSKI

FAŁSZERSTWA BIAŁEJ BRONI

str. 31 MONIKA DRELA

DIFFERENTIA SPECIFICA UMOWY

str. 34 MARCIN SABACIŃSKI

PODRABIANE ZABYTKI

ARCHEOLOGICZNE

str. 40 JERZY MIZIOŁEK

WYSTAWY FAŁSYFIKATÓW

W MUZEACH ZAGRANICZNYCH

str. 43 ROBERT PASIECZNY

EKSPERT KONTRA DZIEŁO SZTUKI

str. 45 OPRAC. MARIA ROMANOWSKA-
-ZADROŻNA

**KATALOG STRAT WOJENNYCH
(1939-1945)**

str. 46 OPRAC. MONIKA BARWIK
KATALOG STRAT

Niemal od pierwszego numeru „Cenne, Bez-cenne/ Utracone” publikowano na jego łamach artykuły, które zachęcały kolekcjonerów, posiadaczy pojedynczych dzieł sztuki, czy administratorów obiektów sakralnych, do zwrócenia uwagi na konieczność właściwego dokumentowania posiadanych zbiorów (M. Barwik, *Dokumentujemy zbiory* – CB/U 2/1997, P. Ogrodzki, *Mikrofotografia – skuteczna metoda identyfikacji dzieł sztuki* – CB/U 1/1999, P. Ogrodzki, *Inwentaryzowanie dzieł sztuki w obiektach sakralnych* – CB/U 6/2002, M. Hilchen, *Tradycyjne znakowanie książek* – CB/U 1-2/2003, M. Barwik, P. Ogrodzki, *Dokumentowanie i znakowanie dzieł sztuki* – CB/U 1-2/2005). Zwrócenie baczniejszej uwagi na kwestię dokumentowania posiadanych zbiorów wynikało przede wszystkim z olbrzymich problemów związanych z poszukiwaniem utraconych w wyniku przestępstw zabytków i dochodzeniem tytułu własności przez prawowitych właścicieli. Pierwsza baza danych skradzionych dóbr kultury powstała w Ośrodku Ochrony Zbiorów Publicznych już pod koniec lat 80. O ile informacje przekazywane o stratach poniesionych przez muzea zawierały najczęściej dane pozwalające na identyfikację poszukiwanych przedmiotów, to znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja strat zgłaszanych przez osoby prywatne i administratorów obiektów sakralnych. Do bazy danych przekazywano najczęściej informacje bardzo ogólne, których w żaden sposób nie mogła wykorzystać w poszukiwaniach ani Policja, ani Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych. Jak bowiem można wykorzystać opisy sporządzające się do określenia nazwy skradzionego przedmiotu (obraz, rzeźba, kielich, świecznik, cukiernica, grafika), tytułu (np. *Martwa natura z dzbanem*, *Św. Mikołaj*, *Pieta*, *Matka Boska z Dzieciąt-*

kiem). Informacje dotyczące wymiarów, materiału i techniki wykonania były podawane z zastrzeżeniem, że są to tylko przybliżone dane. Do rzadkości należały dobrej jakości zdjęcia, będące, obok precyzyjnego opisu, podstawą skutecznej identyfikacji obiektu, a już o wykazie cech charakterystycznych utraconych przedmiotów można było zupełnie zapomnieć. Wiele przesyłanych zdjęć nie nadawało się do tego, by wykorzystać je w poszukiwaniach, czy też decydować się na podejmowanie interwencji policyjnych na rynku sztuki na podstawie bardzo niepełnych informacji i trudno rozpoznawalnych fotografii (Fot. 1-3). Zdarzało się, że osoby poszkodowane starały się wspomóc poszukiwania, ciężko pracując nad sporządzaniem rysunków skradzionych zabytków i przekazaniem ich do wykorzystania w bazie danych. Niestety ich wysiłek nie przynosił efektu, bowiem na podstawie przekazanych rysunków (Fot. 4,5) nie można mówić o jakiegokolwiek możliwości identyfikacji. Najbardziej zadziwiającym w tym wszystkim był fakt, że podstawowych danych dotyczących zbiorów nie mieli nawet wytrawni kolekcjonerzy. Pytania dotyczące przyczyn braku opracowania zbiorów pozostawały najczęściej bez odpowiedzi.

W przypadku kradzieży z obiektów sakralnych podstawowym problemem okazywał się brak dokumentacji fotograficznej detali stanowiących część wystroju ołtarzy. O ile konserwatorzy zabytków dysponowali zazwyczaj zdjęciami przedmiotów wpisanych do rejestru zabytków ruchomych (kielichy, relikwiarze, monstrancje), to w przypadku ołtarza głównego czy bocznego zdjęcia znajdujące się w dokumentacji przedstawiały widok całego obiektu (nie robiono wówczas zdjęć poszczególnych detali stanowiących zdobienie ołtarza, a właśnie te padały łupem przestępców). W efekcie do bazy danych trafiały nie-



1



2



3

czytelne lub mało czytelne powiększenia skradzionych rzeźb aniołków, świętych, czy zabytkowej snycerki (Fot. 6-8).

Choć temat właściwego dokumentowania zbiorów poruszany jest systematycznie, to właściciele mają ciągle problemy dowodowe w stosunku do zatrzymanych, podejrzanych o pochodzenie z przestępstw przedmiotów. Wiele osób zapomina, że oświadczenie: *ten przedmiot należał do mnie*, może okazać się niewystarczające do jego odzyskania. Ktoś inny może również złożyć podobne oświadczenie i wówczas sąd musi rozstrzygnąć, kto miał rację. W przypadku obrazów czy rzeźb, z uwagi na ich niepowtarzalność (przynajmniej znacznej ich części) łatwiej jest udowodnić pochodzenie. Dla zabytków rzemiosła artystycznego, numizmatów, medali i innych przedmiotów, które mogą występować na rynku sztuki w znacznej liczbie, problem właściwego udowodnienia prawa własności staje się naprawdę poważny. Na organizowanych przez policję wystawach zabezpieczonego mienia poszkodowani wielokrotnie nie mogli rozpoznać skradzionych im przedmiotów. Trzeba pamiętać, że od czasu kradzieży do

momentu odzyskania utraconych przedmiotów może upłynąć bardzo wiele lat. Nie należą do rzadkości sytuacje, kiedy odnajduje się złodziejskie łupy nawet po dwudziestu latach (w 2006 r. odzyskano pacyfikał skradziony z Zuzeli 28 lat po dokonaniu kradzieży). Bez posiadania dokumentów, które będą potwierdzały prawo własności, odzyskanie swojej własności może okazać się bardzo problematyczne. Właściwa dokumentacja stanowi w pewien sposób „zabezpieczenie” opisywanych przedmiotów, jeśli zawiodą wszystkie inne sposoby ich ochrony. Dzięki precyzyjnemu opisowi i posiadanym zdjęciom można upublicznić informacje o skradzionych przedmiotach, zawężając pole działania złodziejom i paserom. Ci ostatni bardzo często wykorzystują opisywane wyżej kłopoty poszkodowanych, którzy nie posiadają podstawowych informacji o swoich zbiorach, i nie wahają się nawet przed wprowadzaniem skradzionych dóbr kultury na legalnie działający rynek sztuki. Sytuacja, w której dokonuje się zatrzymanie przedmiotów pochodzących z przestępstw w legalnie działających podmiotach zmniejsza zaufanie do antykwariuszy

czy i może podważyć zaufanie klientów, którzy dokonując nierzadko bardzo wartościowych zakupów nie mogą się czuć całkowicie bezpieczni. Posiadanie właściwej dokumentacji (opisowej i fotograficznej) leży zarówno w interesie właścicieli zabytków i dzieł sztuki, jak i samych antykwariuszy. Dokumentacja obiektów powinna być z nimi związana na zasadach podobnych do tych, jakie dotyczą samochodów (Książka pojazdu podąża zawsze za samochodem, którego dane zawiera). Dzięki temu można byłoby przesłedzić nie tylko proveniencję przedmiotu, ale również i wszystkie zmiany, jakie na przestrzeni lat były z nim związane (uszkodzenia, naprawy, konserwacje itp.). Na wprowadzeniu takiej reguły zyskaliby wszyscy – właściciel miałby pewność, że poprzez dokumentację dodatkowo zabezpiecza swoje zbiory, antykwariusz mogąc udokumentować historię i pochodzenie sprzedawanego przedmiotu miałby dodatkowe argumenty wobec potencjalnych nabywców, a ci ostatni mieliby pewność, że kupując dobrze udokumentowane dzieła właściwie lokują swoje pieniądze i nikt ich nie będzie niepokoił w przyszłości procesami



7



8



9



4



5



6

o ustalenie prawa własności. Jedynymi niezadowolonymi z takiej sytuacji byłoby złodziej i paserzy, marginalizowani i usuwani poza nawias rynku sztuki, na który systematycznie próbują wprowadzać kradzione obiekty.

Czy są szanse na powodzenie realizacji takiego scenariusza? Wydaje się, że w przyszłości tak. Pierwsze symptomy już widać w przypadku obiektów sakralnych. Dają efekty prowadzone od ponad sześciu lat działania wojewódzkich konserwatorów zabytków. Już w kilku województwach dokonano przeglądu zabytków ruchomych znajdujących się w obiektach sakralnych. Dzięki temu można było dokonać korekt na kartach poszczególnych zabytków, uzupełnić dane o cechy charakterystyczne, określić aktualny stan zachowania, a przede wszystkim uzupełnić dokumentację fotograficzną. Popularność fotografii cyfrowej, dostępność współczesnego sprzętu cyfrowego, możliwość natychmiastowego sprawdzenia jakości wykonanych zdjęć oraz łatwość ich archiwizowania zachęca do wykonywania pełnej dokumentacji fotograficznej posiadanych zabytków. W niektórych województwach

zdecydowano się dodatkowo na wprowadzenie utajonego znakowania zabytków. Wszystkie te działania skutkują coraz lepszym zabezpieczeniem sakralnych zabytków. Jest to widoczne również w statystykach policyjnych, w tej bowiem grupie przestępczości przeciwko zabytkom widać pewien systematyczny spadek (dotyczy to kradzieży dóbr kultury). Gorzej przedstawia się sytuacja kolekcjonerów i prywatnych posiadaczy zabytków i dzieł sztuki. Tutaj nie tylko trudno o dobry opis przedmiotu, ale i o dobrą fotografię. Jest to o tyle niezrozumiałe, że poprawne fotografie można wykonać nawet stosunkowo prostym telefonem komórkowym. Wszystkie obiekty przedstawione na fotografiach (Fot. 9-11) zostały wykonane w warunkach domowych zwykłym telefonem komórkowym. Ich jakość jest wystarczająca, by można je było użyć do celów identyfikacyjnych. Do osiągnięcia takiego rezultatu wystarczyło tylko użyć neutralnego, jednorodnego tła (dwa kawałki płyty gipsowej), wyłączyć lampę błyskową w aparacie i poczekać na pochmurny dzień (dzięki temu unika się dużych kontrastów i cieni, jakie mogłyby wystąpić przy ostrym

słońcu i ukryć część szczegółów). To naprawdę niewielkie wymagania. Dlaczego zatem tak mało osób korzysta z możliwości dokumentowania swoich zbiorów? Prawdopodobnie większość z nich wyobraża sobie, że wykonanie dobrego opisu i fotografii jest na tyle skomplikowane i wymagające, że sami nie będą w stanie tego wykonać. Zmianie takiego nastawienia ma służyć Program **BEZPIECZNE ZBIORY – BEZPIECZNE KOLEKCJE**, który jest wspólnym przedsięwzięciem Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych i Komendy Głównej Policji. Program skierowany jest przede wszystkim do zbieraczy, kolekcjonerów i posiadaczy zabytków i dzieł sztuki. Jego celem jest pokazanie, że naprawdę w sposób bardzo prosty i nieskomplikowany można założyć dokumentację swoich zbiorów i wykonać ich prawidłową dokumentację fotograficzną. Szczegóły można znaleźć na specjalnie przygotowanej stronie www.bezpiecznezbior.pl. Ochrona przez dokumentację to nie tylko hasło – to naprawdę jest możliwe. ■

Zdjęcia: archiwum OZP



10



11